

# EXPRES

Nr 62 (2028)  
ROK VII.

ILUSTROWANY

ŚRODA

## Dni gotowości do akcji siewnej

Uchwała Prezydium Rządu wyznaczyła 14 i 15 marca br. jako dni gotowości do wiosennej akcji siewnej. W tych dniach komisje rolne Rad Narodowych z udziałem państwowej służby rolnej i szerokiego aktywu wiejskiego sprawdzą przygotowania do prac wiosennych. Będzie to generalny przegląd przed rozpoczęciem decydującego boju o dobry siew i bogaty plon trzeciego roku Planu 6-letniego.

Do 14 marca w naszych POM-ach, SOM-ach, spółdzielniach produkcyjnych i GS-ach wszystkie przygotowania do siewów winny być ukończone. Do tego terminu Rady Narodowe muszą zatwierdzić plany zagospodarowania odlogów przez zespoły uprawowe, względnie indywidualnych gospodarzy. Zostały już właściwie godziny i te należy z całą energią wykorzystać na doprowaźnienie rolnictwa do stanu bojowej gotowości do siewów.

Jest sprawą honoru każdego chłopca pracującego, członka spółdzielni produkcyjnej, robotnika PGR, założyciela ośrodków maszynowych, aby móc zameldować w tych dniach narodowi polskiemu, że wszystko jest przygotowane do kampanii wiosennej.

Zmobilizujemy wszystkie nasze siły, ażeby dni gotowości wypadły jak najlepiej. Nasze Rady Narodowe, gminne i gromadzkie organizacje partyjne z całą ofiarnością pomogą indywidualnym gospodarstwu, spółdzielniom, PGR-om, POM-om i SOM-om w ostatecznym przygotowaniu do siewów.

Od sumiennego przygotowania się do kampanii wiosennej zależy nasz zwycięski bój o chleb, o bogaty plon 3 roku Planu 6-letniego.

Należy zlikwidować nienormalną sytuację

## Traktat pokojowy z Niemcami

wymaga niezwłocznego omówienia przez rządy 4 mocarstw

### Nota ZSRR do USA, Anglii i Francji

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

10 marca zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko wręczył ambasadorowi Wielkiej Brytanii p. Gascoigne, charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych p. O'Shaughnessy i charge d'affaires ad interim Francji p. Brionvalowi notę rządu radzieckiego w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Do noty załączony jest radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

Podajemy tekst noty do rządu Stanów Zjednoczonych i tekst wspomnianego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

Rzecz oczywista, że taki traktat pokojowy powinien być opracowany przy bezpośrednim udziale Niemiec, reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki. Z tego wynika, że ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, pełniące funkcje kontrolne w Niemczech, winny również rozpatrzyć sprawę warunków sprzyjających jak najszybszemu utworzeniu rządu ogólnoniemieckiego.

wyrażającego wolę narodu niemieckiego.

Pragnąc ułatwić przygotowanie projektu traktatu pokojowego, rząd radziecki ze swej strony proponuje rządowi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji rozpatrzenie załączonego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami. Proponując omówienie tego projektu, rząd radziecki wyraża jednocześnie gotowość rozpatrzenia również innych ewentualnych propozycji w tej sprawie.

Rząd ZSRR spodziewa się, że otrzyma odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na wspomnianą propozycję w terminie możliwie najkrótszym.

Analogiczne noty skierowane zostały przez rząd radziecki również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

(Dalszy ciąg na str. 2)

### Radziecki komitet obchodu 500-lecia urodzin Leonarda da Vinci

MOSKWA. — W myśl uchwały Światowej Rady Pokoju, w kwietniu br. obchodzić się będzie we wszystkich krajach 500-lecie urodzin Leonarda da Vinci.

W ZSRR powołano specjalny komitet obchodu 500-lecia urodzin Leonarda da Vinci. Przewodniczącym komitetu został artysta ludowy ZSRR — B. Johanson.



W odpowiedzi na apel Paławagu załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja podjęła liczne zobowiązania produkcyjne. Pracownicy taśmy montażowej zobowiązali się zmontować ponad plan 10 samochodów.

Na zdjęciu: ZMP-owcy Tadeusz Karwat i Jan Siwko montują tylny most. CAF — fot. Nowosielski

### Pozdrowienia z Niemiec dla kobiet polskich

WARSZAWA. — W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet, Zarząd Główny Ligi Kobiet otrzymał od Niemieckiego Demokratycznego Związku Kobiet serdeczny list z pozdrowieniami.

W liście tym kobiety niemieckie piszą m. in.: „Dzień 8 marca 1952 r. jest obchodzony u nas pod znakiem wzmożonej walki o zawarcie paktu pokoju, o zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące Niemcy.

Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, nasz nowoodbudowany Berlin stanie się, za przykładem Warszawy, miastem pokoju”.

### Plan kwartalny w 2 miesiące

GDYNIA. — Pierwszy statek polskiej marynarki handlowej — s/s „Lublin” — nadesłał z morza meldunek o wykonaniu planu za pierwszy kwartał 1952 r.

Plan kwartalny załoga s/s „Lublin” wykonała w tonach przewiezionego towaru w 109 proc., a w tonomilach w 113 proc.

### Z narady aktywu handlu uspołecznionego

WARSZAWA. — Dnia 10 bm. odbyła się tu narada aktywu handlu uspołecznionego, która zgromadziła przedstawicieli poszczególnych organizacji handlowych oraz wydziałów handlu wojewódzkich rad narodowych. W naradzie wzięli udział: minister Handlu Wewnętrznego — dr T. Dietrich, wiceministrowie inż. J. Kutin, St. Milecki i St. Ochab.

Na naradzie stwierdzono, że w ub. roku nastąpił dalszy rozwój handlu uspołecznionego i jego wzmocnienie organizacyjne. Wzrost udziału handlu uspołecznionego w ogólnym obrocie towarowym.

W roku bież. w ramach dalszego ogólnego wzrostu obrotów w handlu detalicznym o 10,4 proc., nastąpi m. in. znaczna poprawa w zapatrzeniu wsi w artykuły przemysłowe.

Uczestnicy narady zwracali uwagę na konieczność jak najstaranniejszego zapatrzenia placówek sprzedaży w okresie zbliżającego się sezonu wiosennego w jak najszerszy asortyment towarów na wysokim poziomie jakościowym.

## Więcej pszenicy, żyta i tuczników dadzą robotnicy PGR Białuń

dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta R. P. Apel do robotników PGR-ów w całym kraju

SZCZECIN. — Załoga PGR Białuń z zespołu Chlebówek, w pow. stargardzkim w uroczystym nastroju podejmowała zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i dla ucz-

### Zgon

dyplomatki radzieckiej Aleksandry Kollontaj

MOSKWA. — Po długotrwałej chorobie zmarła w wieku 80 lat Aleksandra Kollontaj, stary członek partii bolszewickiej, znany dyplomata radziecki.

Za zasługi na odcinku dyplomatycznym Aleksandra Kollontaj odznaczona była Orderem Lenina i dwukrotnie Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

### Obrady redaktorów

gromadzkich gazetki ściennych

WARSZAWA. — 11 bm. rozpoczęła się w Warszawie I ogólnokrajowa narada redaktorów gazetki ściennych, reprezentujących 4 tys. gromadzkich zespołów redakcyjnych.

Narada, połączona z wystawą gazetki ściennych, ma na celu podsumowanie rocznej pracy zespołów redakcyjnych oraz omówienie roli i znaczenia gazetki ściennych w mobilizowaniu wsi do pełnego wykonania zadań produkcyjnych trzeciego roku Planu 6-letniego.

„Rząd Radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu Stanów Zjednoczonych, że mimo upływu już około 7 lat od chwili zakończenia wojny w Europie, traktat pokojowy z Niemcami wciąż jeszcze nie został zawarty.

W celu zlikwidowania takiej nienormalnej sytuacji, rząd radziecki, popierając pismo rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej do 4 mocarstw z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, zwraca się ze swej strony do rządu Stanów Zjednoczonych, jak również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji, z propozycją niezwłocznego omówienia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, aby w najbliższym czasie przygotować uzgodniony projekt traktatu pokojowego i przedstawić go do rozpatrzenia odpowiedniej konferencji międzynarodowej z udziałem wszystkich państw zainteresowanych.

czenia święta klasy robotniczej całego świata — 1 Maja.

Każde zobowiązanie zostało dokładnie przemyślane i oparte na przeanalizowaniu doświadczeń uzyskanych w walce o wyższe plony i rozwój hodowli w roku ub.

Wśród wielkiego entuzjazmu załoga PGR Białuń uchwaliła tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta.

W liście tym robotnicy PGR Białuń życzą przywódcy narodu długich lat życia i pracy nad umacnianiem sił Polski Ludowej oraz zobowiązują się uczcić zbliżający się dzień Jego urodzin podniesieniem wydajności gleby. M. in. uzyskają oni z 1 ha pszenicy 3 q, żyta 2,5 q, buraków cukrowych 41 q więcej niż w czasie zbiorów w 1951 r. Wiosenna akcja siewna zakończona zostanie półtora dnia przed terminem.

Traktorzyści podjęli szereg zobowiązań indywidualnych, dzięki którym zaoszczędzą 1,425 kg paliwa i przedłużą okres międzyremontowy.

Do dnia 1 maja załoga PGR da Państwu zamiast zaplanowanych 100 sztuk tuczników — 150 sztuk.

W zakończeniu listu robotnicy PGR Białuń piszą:

Przesyłając Ci, Towarzyszu Prezydencie nasze zobowiązanie produkcyjne, wzywamy wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne na terenie całego kraju, by podejmowały dla uczczenia rocznicy Twoich urodzin oraz zbliżającego się święta klasy robotniczej 1 Maja socjalistyczne zobowiązania.

### Wizyta przyjaźni

## K. Gottwald w Berlinie

Prezydent CSR spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem

PRAGA. — Agencja CTK donosi:

Na zaproszenie prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelma Piecka, udał się w poniedziałek 10 bm. w godzinach nocnych z wizytą państwową do Niemieckiej Republiki Demokratycznej prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wraz z małżonką.

Prezydentowi Republiki Czechosłowackiej towarzyszą przedstawiciele rządu.

BERLIN. — Na powitanie prezydenta Republiki Czechosłowackiej Gottwalda i czeskosłowackiej delegacji rządowej udał się na granicę w imieniu rządu NRD minister spraw zagranicznych Dertinger.

We wtorek, o godz. 9 rano, pociąg nadzwyczajny prezydenta Gottwalda zajeżdżał na świętecznie udekorowany Dworzec Wschodni w Berlinie.

Demokratyczny Berlin udekorowany został flagami narodowymi Czechosłowacji i NRD.

Na placu przed dworcem zgromadziły się dziesiątki tysięcy berlińczyków.

Na peronie powitali goście czeskosłowackich członkowie rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele.

Wśród entuzjastycznych okrzyków powitalnych prezydent Gottwald w otoczeniu członków czeskosłowackiej delegacji rządowej oraz w towarzystwie premiera NRD Grotewohla, przewodniczącego Izby Ludowej Dieckmanna i członków rządu NRD ukazał się następnie na placu przed dworcem.

Premier Grotewohl wygłosił przemówienie, w którym w imieniu rządu NRD i całej ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz wszystkich miłujących pokój patriotycznych sił niemieckich powitał jak

najserdeczniej prezydenta Czechosłowacji i towarzyszące mu osoby.

W odpowiedzi prezydent Gottwald podziękował z całego serca za gorące przyjęcie w stolicy Niemiec. Podkreślił on, że podobnie jak przed 5 miesiącami Czechosłowacja witała po raz pierwszy w dziejach najwyższego reprezentanta państwa niemieckiego w osobie prezydenta Piecka jako dobrego sąsiada i przyjaciela, tak i obecnie po raz pierwszy w dziejach przedstawiciel państwa czeskosłowackiego przybył do Niemiec jako sąsiad i przyjaciel.

— Jestem przekonany — oświadczył prezydent Gottwald — że wizyta ta wzmocni jeszcze bardziej naszą wzajemną przyjaźń

Jesteśmy złączeni we wspólnej walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym w obronie pokoju światowego, o jednolite, demokratyczne Niemcy, łączą nas wspólne uczucia wdzięczności dla naszego wyzwoliciela — Związku Radzieckiego — i dla jego wielkiego wodza — Stalina.



Na wystawie przemysłowej w Bombaju największym powodzeniem cieszy się pawilon radziecki. Na zdjęciu: w jednej z sal pawillonu radzieckiego. Fot. — CAF

## Projekt ZSRR krzyżuje wojenne plany imperialistów

Rząd ZSRR w nocy z 10 marca br. zwrócił się do rządów W. Brytanii, USA i Francji z propozycją niezwłocznego omówienia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami. Wraz z notą przekazano rządowi trzech mocarstw zachodnich projekt zasad, na którym oprócz się winien traktat pokojowy z Niemcami.

Rozbicie Niemiec umożliwiło amerykańskim imperialistom stworzenie tam ogniska wojny. Tylko likwidacja rozbicia Niemiec, tylko zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami może usunąć niebezpieczeństwo zagrażające narodowi ze strony militarystów niemieckich, odrodzonego przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Walka o zjednoczone demokratyczne Niemcy posiada olbrzymie znaczenie dla narodu polskiego. Przygotowania wojenne Trizonii odbywają się pod hasłem odwetu, pod hasłem marszu na Szczecin, Wrocław, Gdańsk, Poznań, Warszawę i Kraków.

Nasze ziemie są ceną, jaką pragną zapłacić hitlerowcom Amerykanie za współudział w wojnie. Dlatego też jesteśmy jak najbardziej bezpośrednio zainteresowani w utworzeniu pokojowych, zjednoczonych Niemiec.

Do utworzenia takich właśnie Niemiec dąży Związek Radziecki, który niezłomnie wykonywał postanowienia umów poczdamskich, a dziś przedkłada projekt traktatu pokojowego z Niemcami.

Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami krzyżuje plany adenauerowskich odwetowców. Propozycje radzieckie zawierają w sobie treść najgorętszych życzeń narodów Europy i życzeń milionów Niemców czynnie walczących o pokój, o Niemcy suwerenne, demokratyczne, niezawiste, miłujące pokój.

Nie ma dziś uczciwego Niemca, który by nie poparł propozycji radzieckich, zadość czyniących w pełni sprawiedliwym dążeniom narodu niemieckiego do niepodległości, do położenia kresu rozbiciu Niemiec, a zarazem stworzenia gwarancji uniemożliwiających odrodzenie militarystów niemieckich i wznowienie agresji niemieckich.

## Coraz więcej ludzi poznaje język kraju przodującej nauki i kultury

W ciągu ub. roku na terenie kraju zostało zorganizowanych 6.026 kursów języka rosyjskiego, na które uczęszczało sto kilkanaście tysięcy słuchaczy.

Korzystając z doświadczeń ub. roku wytyczono już zasady pracy na rok bieżący.

Pogłębianie podstawowej znajomości języka rosyjskiego winno iść w kierunku umożliwienia słuchaczom korzystania z literatury radzieckiej ze szczególnie interesującego ich zakresu.

Projekt radziecki przedstawia program takiego uregulowania zagadnienia niemieckiego, które by stworzyło trwałą podstawę dla zabezpieczenia pokoju w Europie.

Projekt ten w sposób stanowczy krzyżuje plany amerykańskich imperialistów, przewidując likwidację takiego stanu rzeczy w Niemczech, który umożliwia okupantom zachodnim postugiwanie się Niemcami jako narzędziem agresji.

Propozycje rządu radzieckiego są więc praktycznym zastosowaniem zasad, które mają na celu likwidację raz na zawsze zagrożenia pokoju świata ze strony imperializmu niemieckiego, odrodzonego przez imperialistów amerykańskich.

Projekt radziecki uzyska pełne poparcie ze strony wszystkich miłujących pokój narodów, w tej liczbie narodu polskiego, zainteresowanego bezpośrednio w pokojowym uregulowaniu zagadnienia Niemiec.

# Podstawy traktatu pokojowego z Niemcami

### UCZESTNICY

Wielka Brytania, Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Francja, Polska, Czechosłowacja, Belgia, Holandia i inne państwa, które uczestniczyły swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Niemcom.

### POSTANOWIENIA POLITYCZNE

1 Niemcy zostają odbudowane jako jednolite państwo. Tym

samym położony zostaje kres rozbiciu Niemiec i jednolite Niemcy uzyskują możliwość rozwoju jako państwo niezawisłe, demokratyczne i miłujące pokój.

2 Wszystkie siły zbrojne mocarstw okupacyjnych powinny być wycołane z Niemiec nie później niż po upływie roku od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego. Jednocześnie zlikwidowane będą wszystkie zagraniczne bazy wojskowe na terytorium Niemiec.



W ramach Planu 6-letniego powstaje w Kędzierzynie wielki kombinat przemysłu azotowego. Na budowie jest szeroko rozwinięta akcja socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz ruch racjonalizatorski.

Na zdjęciu: starszy inspektor montażu urządzeń elektrycznych, Eryk Przybyła wykonał trzymadło do szyn zborowych niskiego i wysokiego napięcia, w którym wyeliminował użycie śrub, wykorzystując sprężystość blachy stalowej. CAF — fot. Kondracki

(Dokończenie ze str. 1)  
Od chwili zakończenia wojny z Niemcami upłynęło blisko 7 lat, a jednak Niemcy wciąż jeszcze nie mają traktatu pokojowego, znajdują się w stanie rozbitcia, pozostają nadal nierównouprawnione w stosunku do innych państw. Konieczne jest położenie kresu takiemu nie-normalnemu stanowi rzeczy. Odpowiada to dążeniom wszystkich narodów miłujących pokój. Bez jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami nie można zapewnić sprawiedliwego ustosunkowania się do prawnie uzasadnionych narodowych interesów Niemców.

Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie. Traktat pokojowy z Niemcami pozwoli na ostateczne rozwiązanie problemów, które wynikły w następstwie drugiej wojny światowej. Rozwiązanie tych problemów od-

powiada żywotnym interesom państw Europy, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej, zwłaszcza zaś sąsiadów Niemiec. Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami przyczyni się do polepszenia ogólnej sytuacji międzynarodowej i tym samym do ustanowienia trwałego pokoju.

Konieczność przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami podyktowana jest faktem, że niebezpieczeństwo odbudowy militarystów niemieckich, który rozpętał dwukrotnie wojnę światową, nie zostało usunięte, ponieważ wciąż jeszcze pozostają niewykonane odpowiednie postanowienia konferencji poczdamskiej. Traktat pokojowy z Niemcami powinien stworzyć gwarancje uniemożliwiające odrodzenie militarystów niemieckich i wznowienie agresji niemieckiej.

Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami stworzy trwałe warunki pokoju dla narodu niemieckiego, przyczyni się do rozwoju Niemiec jako jednolitego, niezawisłego, demokratycznego i miłującego pokój państwa, zgodnie z uchwałami poczdamskimi i zapewni narodowi niemieckiemu możliwość pokojowej współpracy z innymi narodami.

Wychodząc z tego założenia, rządy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji postanowiły przystąpić niezwłocznie do opracowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji uważają, że przygotowanie traktatu pokojowego winno nastąpić przy udziale Niemiec reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki i że traktat pokojowy z Niemcami powinien opierać się na następujących podstawach:

### POSTANOWIENIA EKONOMICZNE

Nie nakłada się na Niemcy żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju ich gospodarki pokojowej, która powinna służyć wzrostowi dobrobytu narodu niemieckiego.

Niemcy nie będą również skrepane żadnymi ograniczeniami, jeśli chodzi o handel z innymi krajami, żegluga morską oraz dostęp na rynki światowe.

### POSTANOWIENIA MILITARNE

1 Niemcom zezwoli się na posiadanie narodowych sił zbrojnych (lądowych, lotniczych i morskich) niezbędnych do obrony kraju.

2 Niemcom zezwala się na produkcję wojennych materiałów i sprzętu wojennego, których ilość lub typy nie powinny wykraczać poza ramy potrzeb sił zbrojnych ustalonych dla Niemiec przez traktat pokojowy.

### NIEMCY A ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Państwa, które zawarły traktat pokojowy z Niemcami, poprą prośbę Niemiec o przyjęcie w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Panowie Gascoigne, O'Shaughnessy i Brionval zakomunikowali, że przekazują swym rządowi wspomniane noty i projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

### TERYTORIUM

Terytorium Niemiec określają granice ustalone na mocy postanowień

## Codzienna nowelka „Expressu“

Mikołaj Gogol

# Pieśń weselna

(z „Wieczorów na Dikance“)

Paraska, pogrążona w głębokiej zadumie, siedziała samotnie w izbie. W jej jasnej główce roilo się od marzeń — na jej czerwonych wargach raz wraz zakwitła uśmiech. Jednakże chwilami jasnobrazowe oczy dziewczyny przyciemniała chmurka.

— A jeśli to, o czym on mówi, nigdy się nie spełni? — ogarniała ją zwątpienie. — I co będzie, jeśli nie wydadzą mnie za niego? Jeśli... Lecz nie! Postawię na swoim! Macocha robi wszystko co może, żebym nie wyszła za mojego ukochanego, ja jednak muszę postąpić tak, jak mi to dyktuje serce: a umiem być uparta... Ach, jaki on jest piękny! Jak cudownie błyszczą jego czarne oczy i jak czule przemawia do mnie: „Parasko, mój ty gołąbku!“ I jak bardzo mu do twarzy w białym kaftanie... Szkoda tylko, że nie ma do niego ładniejszego pasa... Będę musiała utkać mu lepszy, kiedy tylko przeprowadzimy się do naszej izby... Tak marząc wyciągnęła z zanadru lusterko.

Lusterko było niewielkie, oblepione dokoła czerwonym papierem. Paraska kupiła je kiedyś na jarmarku. Teraz, spoglądając w nie, uśmiechnęła się.

— Nie mogę myśleć o tym bez radości, jak to będzie, kiedy potem spotkam gdzieś moją macochę. Nie uklonię jej się wtedy za nic w

świecie, chociażby miała nawet pękniętą Nie ma co, Chiwrio, dość już natłukłaś swoją pasierbicę, Raczej plasek wyrosnie na kamieniu, raczej dąb pochyli się jak wierzb nad wodą, niżbym ja miała sklonić się przed tobą!... Tak, tak, ale zapomniałam! Będę jeszcze musiała przymierzyć czepec i zobaczyć, jak mi w nim do twarzy!

Podniosła się i, trzymając w ręce zwierciadło, przeszła przez izbę.

Roześmiała się, bo zauważyła, że drży.

— I co się ze mną dzieje? Jestem zupełnie jak dziecko! Po prostu nie umiem zrobić na wet jednego kroku... — pomyślała.

Tupnęła nogą raz jeden i drugi, coraz mocniej, coraz odważniej. Wreszcie lewą ręką wzięła się pod bok, a trzymając w drugiej zwierciadło, zaczęła tańczyć.

Tańcząc śpiewała swoją ulubioną piosenkę: „Kochany barwinku, Pochylaj się niżej!... Miły czarnooki, Podejdź do mnie bliżej!...“

W tej chwili podszedł do drzwi Czerewik, a ujrzawszy swoją córkę, tańczącą ze zwierciadłem w ręce, przystanął.

Spoglądał na nią długo i uśmiechał się, a dziewczyna była tak bardzo zajęta swoimi myślami, że nie widziała, co się koło niej dzieje. Kiedy jednak Czerewik usłyszał do-

brze sobie znane tony piosenki, zagrała w nim krew.

Z kolei ujawniła się pod bok, wystąpił naprzód i przysiadając, to znowu podrywając się i przytupując, zaczął tańczyć...

Nagle rozległ się głośny śmiech kuma.

— I co widzę? Ojciec i córka sami obchodzą wesele?... Idźcie, idźcie prędzej, bo nadszedł już obłubieniec!

Po tych słowach twarz Paraski stała się jeszcze bardziej czerwona, niż wstążka, zdo biąca włosy dziewczyny, a beztrojski ojciec dopiero wtedy przypomniał sobie, po co tu właściwie przyszedł.

— Ano, córeczko, choź prędzej. Twoja macocha Chiwria, uradowana, że udało mi się sprzedać klaczkę, pobiegła, żeby kupić sobie spódniczki i szmatki. Musimy więc zrobić całe to weselisko przed jej powrotem. Zaledwie Paraska wyszła za próg izby, porwał ją w ramiona chłopak w białym kaftanie.

Otoczył ich tłum ludzi, tłoczący się na ulicy. Czerewik zaś, składając ręce, powiedział: „Niech wam Bóg błogosławi!“

W tej samej chwili rozległ się wśród tłumy głośny okrzyk:

— Niech raczej piękne, niż żebym miała pozwolić na wasz ślub! — wołała małżonka Czerewika, Chiwria, prac naprzód. Jednakże tłum, głośno śmiejąc się, odrzucił ją z powrotem.

Czerewik ujrzawszy, że paru silnych Cyganów przytrzymuje jego żonę z rękami, rzekł chłodno:

— Nie wściekaj się tak! Nie wściekaj się

tak, kobieto! Co się stało, to się już nie odstanie! Nie lubię zmieniać swoich postanowień.

— Nie pozwolę na to! Nie chcę, żeby tych dwoje należało do siebie! — wrzeszczała macocha, nikt jednak nie słuchał jej, a młodych otoczyło kilka par, które, tańcząc wesoło, stworzyły mur nie do przebycia.

Stary grąjek pociągnął smyczkiem po strunach skrzypiec. Dziwne uczucie musiało wzbudzić w każdym widoku gości, którzy — czy chcieli, czy nie chcieli — rozkołysali się i zaczęli tańczyć całą gromadą.

Ludzie, których posępnych twarzy dawno już nie rozjaśnił uśmiech, przytupywali nogami i podrygiwali. Wszystko tłoczyło się, wszystko tańczyło. Nawet stare kobiety, których pomarszczone twarze miały w sobie obojętność grobu, włączyły się teraz w koło roześmianych, żywych ludzi.

Podobnie do martwych automatów, które mechanik zmusił do wykonywania ruchów, podobnych do ruchów ludzkich, starszki podrygiwały do taktu wraz z całym tłumem. Tańczyły mechanicznie, zamknięte w sobie, ani razu nawet nie rzuciwszy okiem na tańczącą parę nowożeńców...

Zgiełk, śmiechy i przyspiewki stawały się coraz cichsze i cichsze. Umilkły skrzypce. Niewyraźne głosy nikły, aż wreszcie rozplynęły się w ciszy wieczoru. Jeszcze tu i tam zabrzmiał jakiś odgłos, podobny do szumu dalekiego morza i zaraz potem zrobiło się głucho i pusto.

„Pierwsze dni“

**O tym filmie można powiedzieć że jest dobry i słuszny**

Odnaczone Nagrodą Państwową powieść Bogdana Hamery „Na przykład Plewa“ napisana została na podstawie autentycznych faktów, na tle dobrze znanym autorowi. Akcja jej rozgrywa się wśród ludzi z Huty Ostrowiec — a Hamera urodził się w Ostrowcu Świętokrzyskim i mieszkał tam aż do wybuchu wojny.

Powieść „Na przykład Plewa“ składa się jak gdyby z dwóch części. W pierwszej z nich bohaterem jest Błażej Plewa, w drugiej na plan pierwszy wysuwa się sekretarz zakładowej organizacji PPR Niegłücki.

Hamera wykorzystał krytyczne uwagi przy opracowywaniu scenariusza „Pierwsze dni“, który jest filmową przeróbką powieści i scenmentował obie te części, ażeby dać całość zwartą, o logicznie powiązanej akcji.

Treścią „Pierwszych dni“ — pierwszego filmu, którego bohaterem jest polska klasa robotnicza, budująca socjalizm — są dzieje zniszczonej przez okupanta Huty Ostrowiec i historia ludzi, którzy znów ją uruchomili.

Film pokazuje nam nie tylko rozwój zniszczonej huty, ale i warunki, w jakich kształtował się i krzepnął nowy człowiek Polski Ludowej. Symbolem tego nowego człowieka jest Błażej Plewa, który z dozorcę fabrycznego awansuje na majstra i przyczynia się walcnie do odbudowy huty.

W filmie swoim podkreśla Hamera kierowniczą rolę Partii, walczącej nie tylko o odbudowę huty, ale i o ducha załogi.

Nie była to praca łatwa. I jest właśnie zaletą autora, że nie postępuje się tutaj tanimi szablonami i literackimi deklaracjami, ale wykazuje odważnie, że w walce o ostateczne zwycięstwo mogą zaistnieć trudności i chwilowe niepowodzenia: albo bowiem załoga huty składa się nie z koturnowych bohaterów, ale z żywych ludzi.

Tak więc są między nimi jednostki o wysokim uświadamieniu społecznym i politycznym (sekretarz Partii Niegłücki). Są jednak również i ludzie zacofani, chwytliwi. Jedni z nich, jak sam Plewa, dojrzejają szybciej, u innych (kował Niedziela) proces ten odbywa się wolniej. Są wreszcie zdecydowani wrogowie, sabotażyści i dywersanci, którzy potrafią wprowadzić w błąd mniej czujnych. Tak więc trzeba było walczyć ze słabością i niewiarą jednych, a ze złą wolą i jawną wrogością innych. Jednakże walka ta kończy się zwycięstwem słusznej sprawy.

Dobrze postąpił reżyser — również syn robotniczego Ostrowca — Jan Rybkowski, że znaczną część filmu nagrat nie w atelier, lecz w prawdziwej hucie — i że rolę robotników, tam, gdzie to było możliwe, powierzył nie statystom, ale prawdziwym robotnikom. Film zyskał przez to na sile i przekonującej prawdziwie.

Przekonywający i bardzo prawdziwy był też Jan Ciecierski w roli Błażeja Plewy, ludzki i chwytający za serce. Niesposób bodaj nie wymienić A. Mikołajewskiego i H. Bielekiej. Szkoda, że nie zawsze sugestywny był R. Fleszar w bardzo ważnej roli sekretarza PPR.

Piękne jest samo zakończenie filmu: pierwszy spust wyprodukowanej w hucie stali.

Trudności trzeba przełamywać

# Zenon Gajda zostaje inżynierem

Poznał się niedawno na wczasach. A wczasy to mają do siebie, że szybko zbliżają ludzi. Kilka zjazdów na nartach, partia ping-ponga w świetlicy czy wspólny spacer — i już rozmowa schodzi na temat planów osobistych, ambicji, zamiarów na przyszłość. Mój młody współtowarzysz z domu wypoczynkowego — Bolesław Pawlak — dużo mi o sobie opowiadał. Pracuje jako referent w pewnej instytucji na Śląsku, ale nie daje mu to zadowolenia. Zawsze chciał się uczyć, marzył o studiach, pragnął zostać inżynierem. Wojna pokrzyżowała jego plany. Skończył się na szkole powszechnej i nieudanych później próbach samokształcenia się.

Tak się rozwił mój sen — dodał wyraźnie rozgoryczony.

— A dlaczego nie zapiszecie się na kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie? Jeszcze nie jest za późno na urzeczywistnienie waszych planów. Jesteście młodzi.

— Myślałem o tym, ale boję się trudności. Człowiek odwykł jest od systematycznej pracy nad sobą. Po prostu boję się niepowodzenia... Ano cóż, trzeba będzie wrócić do biurka i papierów...

Nie udało mi się go przekonać. Jedynym argumentem, jaki miałem do dyspozycji, były ogólniki, a mój znajomy wciąż z powątpiewaniem kręcił głową...

Z Zenonem Gajdą poznałem się wczoraj, ale usłyszałem o nim bezpośrednio po powrocie z wczasów. Powiedzano mi, że jest studentem Politechniki Łódzkiej, przygotowuje się do złożenia pracy dyplomowej i że w 1946 roku zgłosił się wraz ze swym ojcem, robotnikiem włókienniczym, do pracy w fabryce.

Połączyłem się telefonicznie z podstawową organizacją partyjną ZPPR przy Politechnice, pytając o Zenona Gajdę.

— Macie szczęście, zaraz tu u nas będzie, bo ma złożyć życiorys i inne dokumenty w celu wyjazdu na aspiranturę do Związku Radzieckiego. Tylko przyjeżdżajcie szybko, bo Gajda wraca do Piotrkowa jeszcze dziś po południu... Gajda jest wzrostu raczej niskiego, blondyn, o niebieskich, ufnie na świat spoglądających oczach. Sylwetka, powiedziałbym, niepozorna. Mówi powoli, zastanawiając się często. Przysięgam, że w życiu swym spotkałem wielu podobnych doń młodych ludzi.

Wiec najpierw — dzieciństwo. Smutne dzieciństwo, jakie było wówczas, w okresie rządów kapitalistycznych, przymusowym udziałem tysięcy takich jak on dorastających chłopców w rodzinach robotniczych. Poddasze w czynsowej kamienicy przy dawnej ulicy Katnej 25 (dziś Wróblewskiego), mała kłitka (dwa i pół metra na cztery), a w kłitce pięć osób: rodzice i troje dzieci.

Czy ojciec pracował? Owszem, gdy Operator Wł. Forbert dał tutaj plastyczny obraz płynnej rzeki stopionego metalu. Ale stopiła się wtedy nie tylko stal — rozwiła się również niewiara, słabość i sceptycyzm nielicznej reszty pracowników huty: a reżyser umiał pokazać ten serdeczny nastrój radości, entuzjazmu i dumy, jaki ogarnął wówczas całą zwycięską załogę huty. Nastrój, wypluwający z przeświadczenia, że wyprodukowana przez nich stal stała się głowie gospodarce Polski Ludowej. I sprawie pokoju.

nie było redukcji lub strajku, po 2 — 3 dni w tygodniu. Tak samo matka. Dwa lata przed wybuchem wojny Zenon kończy szkołę powszechną. Na dalszą naukę w szkole średniej, która już kosztuje, nie ma pieniędzy. Trzeba obejrzeć się za jakąś pracą, żeby pomóc rodzicom. Ale Gajda uczy się — po pracy przychodzi codziennie do dokształcającej szkoły zawodowej przy ulicy Lipowej.

Wojna pozbawia go i tej możliwości dalszej nauki. Musi ciężko pracować od świtu do nocy, bo ojca hitlerowcy wywieźli do obozu. Taki sam los spotyka zresztą i Zenona. Empelreis, Mühlheim — ciężka droga życia wiodła przez szereg „Konzentrationslager“.

Po wyzwoleniu zgłosiłem się z ojcem do ZPW im. Waryńskiego. Pracując przy warsztacie chciałem podjąć przerwaną przez wojnę i okupację naukę — snuje swe wspomnienia Gajda. — Ale przewodniczący rady zakładowej wpłynął na mnie, żebym nie tracąc czasu wstąpił na kurs przygotowawczy do nauki na wyższych uczelniach. Zapisalem się w połowie maja 1946 roku. Z początku było mi ciężko, odwykłem się od książek, formuł matematycznych i wzorów. Ale pracowałem nad sobą dużo, nieraz uczyłem się po 16 — 18 godzin na dobę i pod koniec kursu mogłem już pomagać słabszym kolegom...

Kurs przygotowawczy Gajda skończył po siedmiu miesiącach, w lutym 1947 r. zapisuje się na rok wstępny przy Politechnice, potem przychodzi pierwszy, drugi, trzeci i czwarty rok studiów na wydziale włókienniczym, bo ambicją Gajdy jest zostać inżynierem włókienniczym.

— A teraz robie prace dyplomową w Piotrkowskim Kombinaie Włókienniczym! — dodaje z dumą.

I zapala się nagle.

— A żebyście wiedzieli, towarzysze...

## Nie wolno zapomnieć



Zebrać kij, torba, łachmany i miska na jałmużnę — taką to przyszłość zapewniała kapitalistyczna Polska biednym mieszkańcom miast i wsi. Gorzka starość niepotrzebnych nikomu ludzi. (Zdjęcie z roku 1926).

## I w bibliotece narady produkcyjne mogą przynieść wiele dobrego

W bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się pierwsza narada produkcyjna z udziałem profesorów oraz czytelników biblioteki, rekrutujących się głównie spośród młodzieży akademickiej.

Po referacie, omawiającym dotychczasową działalność biblioteki, rozwinęła się dyskusja, w której wskazano na konieczność ściślejszego powiązania z czytelnikami.

Zebrań postanowili wyłonić aktywny czytelnicy, który będzie cwałował nad spełnianiem słusznych dezyderatów czytelników. Do zadań tego aktywnego będzie również pomoc przy doborze księgozbioru, jego układzie itd.

Tego rodzaju aktywny czytelnik, działający w bibliotekach publicznych, są szeroko rozpowszechnione w Związku Radzieckim. (A)

szu, jak mi tam pomagają inżynierowie radzieccy, z jaką życzliwością odnoszą się do mnie i pozostałych kolegów inżynier Białoszapka, inżynier Fokin i inni! Odbywają z nami często konsultacje, pokazują, jak się montuje maszyny włókiennicze w Związku Radzieckim, jak organizuje się pracę przy montażu maszyn.

Pomoc ta jest dla nas nieoceniona. Praca moja dotyczy dziedziny przedziałnictwa bawełny. Zajmuje mnie szczególnie nowy, nie spotykany u nas typ maszyny radzieckiej, tak zwany rozluźniająco — trzepiący agregat. Pracę dyplomową pragnę oddać w kwietniu, a potem... potem chcę pojechać do Związku Radzieckiego, ażeby doszkolić się u naszych przyjaciół...

Chcę pomóc szybkiej zbudować socjalizm w Polsce, żeby zaś budować, trzeba mieć wiedzę. Dlatego się ucze. Zaciągnąłem dług wobec Państwa Ludowego. Czy przed wojną ja, syn robotnika, mógłbym marzyć o studiach? Umożliwiła mi je władza ludowa. I dlatego dług muszę szybko spłacić, a spłacać go tylko zdobyciem wiedzy i oddaniem jej na użytek naszej rozwijającej się gospodarki narodowej.

Przy pożegnaniu Gajda dodaje:

— Ci, którzy chcą iść na kurs przygotowawczy, często obawiają się trudności. Ci, którzy już na nim są, nieraz załamują się pod wpływem pierwszych niepowodzeń. Powiedźcie jednym i drugim, że niepowodzenia i trudności są wszędzie, a od nas samych zależy, jak szybko je przełamyemy!

I cóż, młody przyjacielu z wczasów? Myślę, że przeczytasz ten artykuł o życiu i walce Zenona Gajdy, syna łódzkiego robotnika, przyszłego inżyniera. Przeczytaj go uważnie, zanalizuj drogę, jaką Gajda przebył i porównaj jego życie ze swoim. Jesteście mniej więcej w tym samym wieku, niewątpliwie łączą was wiele cech wspólnych, które ty sam najlepiej odnajdziesz.

I może wyciągniesz odpowiednie wnioski dla siebie na przyszłość, czego ci z całego serca życzę!

Adam Ochocki

Podróże kształcą

## Na uniwersytecie Planu

— Jak myślisz, o której będziemy w Piotrkowie?

— Około 9.

— To dobrze, że tak wcześnie. Zdażę załatwić wszystkie sprawy.

— Widzę z tego, że w dalszym ciągu jesteś „latającym Holendrem...“

— Zartujesz chyba. Ot, po prostu jadę od czasu do czasu, jak się to mówi, w teren, a spraw do załatwienia jest wiele.

— Zazdroszczę ci, W czasie swego pracy widzisz tyle wielkich i pięknych rzeczy. Jesteś, mówiąc w przenośni, na takim podróującym uniwersytecie.

— Mówże jaśniej!

— No tak, bo na tym uniwersytecie uczysz się naszej najnowszej geografii gospodarczej...

— Rzeczywiście, masz rację. Ale to, co widzisz, nasuwa mi inne jeszcze myśli. Wyobraź sobie — gdy przylądam się czasem pracy załóg robotniczych, które rozbudowują hutę częstochowską, czy wznoszą podkarkowską Nową Hutę, czy też, jak w tym mieście, do którego dojeżdżamy, piotrkowski kombinat włókienniczy, dochodzą do pewnego wniosku. Ze oto, jak na dłoni, łatwo dostrzeżalne, stoją przed nami dowody prawdziwości tego, o czym mówi projekt naszej Konstytucji.

— Istotnie. Masz pewnie na myśli punkt drugi 3 artykułu projektu? Stwierdza on, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju przez jego przemysłowanie, przez likwidację zacofania gospodarczego, technicznego i kulturalnego“.

— Zgadza się. Widzę, że znasz doskonale projekt Konstytucji. W projekcie bowiem widać jasno, że dopiero w naszych warunkach, gdy losami kraju kieruje lud, można mówić o jego wspaniałym, nieskrepowanym rozwoju.

## W kwietniu IV ogólnopolski zjazd TPP-R

6 kwietnia odbędzie się w Łodzi IV ogólnopolski zjazd TPP-R, organizowany przez Zarząd Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zjeździe wybrane zostaną nowe władze Zarządu Grodzkiego TPP-R. Omówi się na nim także dotychczasowe metody pracy Towarzystwa, przeprowadzając ich analizę i krytykę oraz ustali wytyczne, mające na celu wzmocnienie działalności TPP-R na terenie naszego miasta. (u)

## Produkujemy penicylinę krystaliczną Fabryka zdrowia w Tarchominie

Zamieszczamy poniżej fragmenty reportażu S. Wieckowskiego, który ukazał się w jednym z ostatnich numerów „Trybuny Ludu“.

Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne powstały na rumowiskach, doszczętnie zdevastowanych przez okupanta, dawnych zakładów Spiesza. To, co dzisiaj dokonuje się w Tarchomińskich Zakładach możliwe jest jedynie dzięki naszemu ustrojowi — dzięki władzy ludowej.

Najważniejszym produktem Tarchomińskich Zakładów jest penicylina; nie jest ona jednak jedynym specyfikiem. W Tarchominie opracowano metody produkcji i rozporządzenie wyrób nie produkowanych w Polsce nigdy przedtem środków uśmierdzających i nasennych, jak weronal, dial, ewipan, luminal i innych.

Obecnie przystąpiono już do rozbudowy całego systemu produkcji penicyliny, w czym pomagają nam wydatnie specjaliści czechosłowaccy.

Korzystając ze wskazówek ekspertów z bratniej Czechosłowacji, specjalnie utworzone brygady, w których skład weszli inżynierowie, technicy i robotnicy, jak mgr Jerzy Liedkie — jeden z współtwórców polskiej penicyliny — laureat Nagrody Państwowej, dr Bronisław Mirski, inż. Jan Rutte, inż. Zbigniew Lasota, mistrzowie i kierownicy zmianowi: Eugeniusz Żukow, Stanisław Olkowski, Edward Klim oraz robotnicy: Syska, Jan Żukow, Rybarski, Wójcik, Klonowska, Polkowska i inni, uruchomili produkcję penicyliny krystalicznej.

Penicylina krystaliczna nie jest wrażliwa na wyższą temperaturę i zachowuje swą normalną zdolność leczniczą co najmniej w ciągu 3 lat. Z rozmachem prowadzi się inwestycje, które wkrótce pozwolą na od-

anie do użytku nowych, obszernych pawilonów dla produkcji insuliny, theofiliny, cefeiny i innych środków.

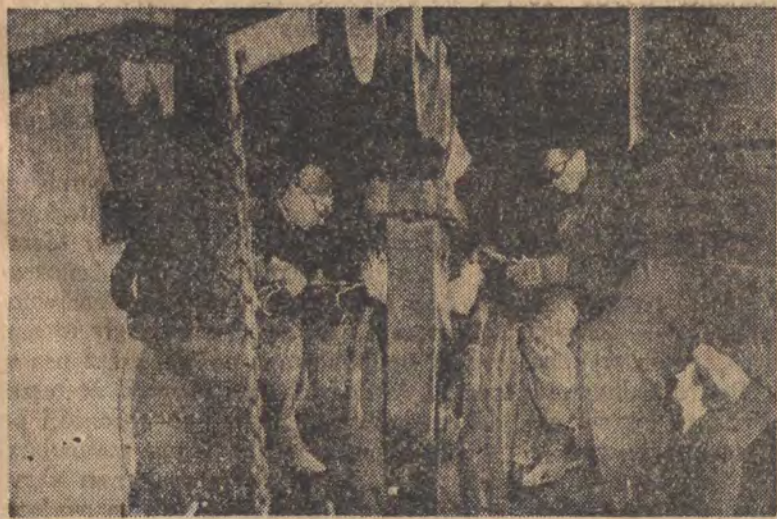
Korzystając z pomocy Związku Radzieckiego, który dostarczył nam dokumentację techniczną, doktor Eckstein i inżynier - chemik Sacha przepracowali laboratoryjnie i technicznie metody produkcji środków nasennych i znieczulających, dzięki czemu stajemy się niezależni w tej dziedzinie od zagranicy — mówi Wanda Gmierz, chemik Zakładów — pełniąc dyżur w dziale produkcji środków nasennych i znieczulających, objaśniając nam pracę skomplikowanej aparatury.

\*\*\*

W olbrzymich 15.000-litrowych tankach kotujące się, bulgocące pianista pożywka dla pleśni penicylinowej. Szybko obracający się bębny, obciążone gęstą siatką, oddziela pleśń od płynu pofermentacyjnego. Płyn zawierający penicylinę idzie do ekstraktorów, w których oddziela się penicylinę od wody. Po stężeniu penicylina przechodzi przez sterylizator, rozlewnie, komory zamrażające i pakownię. Każdą ampulkę poddaje się ścisłej kontroli. Kazimiera Szrajner — kontrolerka zatrzymuje każdą ampulkę, mającą chociażby najmniejsze uszkodzenie.

W Tarchominie powstaje oddział Instytutu Farmaceutycznego, obejmujący zakład antybiotyków i syntetyzy. Zadaniem tych Zakładów jest prowadzenie prac badawczych nad uruchomieniem produkcji leków do tychezas w Polsce nie wyrabianych oraz ulepszenie metod pracy i usprawnianie produkcji.

Inżynier Zbigniew Lasota, który dwa lata temu ukończył Politechnikę Gdańską, opracował oryginalną metodę produkcji penicyliny. Produkcja tego środka znieczulającego wyeliminuje jego import z zagranicy.



Jedna ze scen filmu „Pierwsze dni“.

# Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

Co jest ważniejsze dla kraju?

## Biuro czy fabryka

Przed kończąca szkoły młodzieżą stanie niebawem sprawa wyboru zawodu

Jest północ. Wszyscy już dawno śpią. Tylko Janka nie może usnąć. Leży z otwartymi oczyma i myśli. Jeszcze sto dni dzieli ją od egzaminu maturalnego. I co potem? Sama jeszcze nie wie. Ale chyba pójdzie pracować do biura. Może w MHD? Albo w Centrali Tekstylnej?

Chociaż nauczycielka uważa, że powinna iść na jakiś kurs zawodowy... Nie, lepiej być najgorszą biuralistką...

A może napisać list do redakcji? Niech pomogą. W referacie zatrudnienia powiedzieli jej, że pracy biurowej nie mają...

Wśród listów, które otrzymaliśmy w ostatnim tygodniu, był również list Janiny K.

— „Proszę więc bardzo o pomoc — pisała — Chciałabym pracować w biurze...”

Listów takich napływa do nas...



### Tylko pół litra

Jeżdżąc każdej soboty do Katowic, wstępuję do baru mlecznego na dworcu w Koluszkach. Bar ten rzadko kiedy posiada mleko, natomiast częściej ludzi kawą. A gdy się zdarza, że mleko jest — to z rezygnacją przepalone.

W sobotę dn. 1 bm. poprosiłem o śmietankę. Oświadczone, że mniej jak pół litra nie sprzedają.

Czy rzeczywiście trudno jest barowi dostosować porcje do możliwości konsumpcyjnych klienta?

Jerzy L.

### Sprawa niby drobna

Kochany „Expressie”! Dlaczego nie można nigdzie znaleźć gumek do protez? Zęby na wytartych gumkach nie chcą się trzymać.

Jestem nauczycielką. Mieszkam na prowincji. Pomijając trudności podróży w poszukiwaniu gumek — wielu takich jak ja nie wie, gdzie ich właściwie szukać? A użebienie potrzebne jest przecież nie tylko do jedzenia. Cierpi na tym moja dykcja, co uniemożliwia mi wykonywanie zawodu. Proszę o skuteczną interwencję.

Zmartwiona Czytelniczka.

wiele. I to zarówno od kobiet jak i od mężczyzn. „Chcę pracować w biurze. Chciałabym dostać pracę w biurze” — te zdania powtarzają się często.

Dlaczego w biurze? Dlaczego tak dużo ludzi ze średnim wykształceniem koniecznie chce pracować za biurkiem?

— Szukam pracy — mówił nam kiedyś jeden z Czytelników. — Ale w biurze — dodał zaraz. — Poszedłbym i do fabryki, znam się bowiem trochę na elektrotechnice, ale chodzi mi o pieniądze. W fabryce niewiele zarobię...

Po roku Czytelnik ów przyszedł znowu do redakcji w innej sprawie. Rozmowa zeszła jednak i na tamten temat — Teraz wiem, że żyję — powiedział. — Praca interesująca i zarobek dużo większy w Centrali Handlowej byłem zwykłym biuralistą, byłem człowiekiem, który nie przedstawiał zbyt wielkiej wartości. A poza tym... Czy podlicza nie długich szeregów liczb może dać rzeczywiste zadowolenie? Obecnie skierowano mnie na kurs... Zostanę mechanikiem...

Powstają wciąż nowe zakłady, nowe huty i fabryki. Ruszają nowe krosna i turbiny, rosną nowe domy. Odczuwa się brak fachowców, brak wykwalifikowanych robotników. Mały trzeci rok Planu 6-letniego. Zeby go zrealizować, żeby wykonać postawione sobie zadania, musimy pokonać m. in. trudności, wynikłe z braku rąk do pracy.

Ob. Janina K. przyszła na naszą prośbę do redakcji. Rozmawialiśmy na temat pracy w ogóle i pracy w fabryce. I właśnie w trakcie rozmowy doszliśmy wspólnie do jednego wniosku.

— Widzi pan, człowiek nieraz się nie zastanowi — mówiła ob. K. — Bo i prawda, wykwalifikowany robotnik zarabia dużo więcej od niejednego biuralisty. Np. jedna z siostr mojej koleżanki, pracująca w tkalni zarabia o 300 zł więcej niż druga, pracująca w biurze. I ma możliwość ci awansu, zostanie majstrzem, więc zarobek znowu się podwyższy...

Wiele osób, których jedynym marzeniem była praca biuralisty dochodzi w końcu do tego samego wniosku. Niestety, są i tacy, którzy tego dotychczas nie rozumieją. Stąd duży napływ kandydatów na „posadki” biurowe, stąd brak ludzi w przemyśle, stąd w ogóle brak fachowców.

Bo przecież i biura borykają się z trudnościami, spowodowanymi brakiem wykwalifikowanych pracowników, Planista, koncista, ekonomista są ludźmi cennymi, fachowcami, bez których nie można sobie wyobrazić należytej i sprawnej działalności danej instytucji. Biuralistów mamy jednak dosyć.

Niedostateczna jest jeszcze praca nauczycielstwa i szkolnych zarządów ZMP, wśród uczniów kończących szkoły. Trzeba wyjaśniać młodzieży, że właśnie warsztat produkcyjny daje olbrzymie możliwości awansu społecznego, że dobry, wykwalifikowany robotnik bardziej potrzebny jest ojczyźnie, niż pracownik biurowy. Trzeba szerzej niż dotąd zapoznawać uczniów z pracą w różnych dziedzinach przemysłu, podkreślać rolę fachowca w realizacji Planu 6-letniego, w budowie potęgi naszego kraju.

(j)

## W wyniku naszych interwencji...

...wydano polecenie aby MPO natychmiast usunęło śmieci z posesji przy ul. Przejazd 73 i Kilińskiego 40.

...Szkoła Podstawowa w Slerzku wach, pow. rawskiego, będzie mogła nabyć w Spółczym Komitecie iła dlofonizacji Kraju poszukiwane lampy radiowe do aparatu „Rodina 47”. Zainicjatywowani proszeni są o zgłoszenie się do SKRK, Łódź, Al. Kościuszki 40, pokój 27.

...Zarząd Budynków Mieszkaniowych Łódź-Sródmieście-Lewa otrzymał polecenie zaktualizowania spisu lokatorów w domu przy Al. Kościuszki 9 i umieszczenia szafki ze spisem na widocznym miejscu.

...Zburzona na terenie posesji przy ul. Wysokiej 27 komórka została już odbudowana i oddana do użytku lokatorów.

...pracownik Wydziału Finansowego, który popełnił błąd przy wymiarze podatku od nieruchomości ob. Zofii Justyny, otrzymał nagane.

...Zarząd Sądownictwa Wojskowego go wyjaśnia, że dla otrzymania za świadczenia niekaralności, o które zabiega jeden z naszych Czytelników, należy podać dokładne dane osobowe oraz powód ubiegania się o nie. Do podania trzeba załączyć znaczki skarbowe na sumę 1,50 zł za podanie, 1,50 zł za zaświadczenie oraz po 15 groszy za każdy załącznik.

...ukarano kierownika ekspedycji na stacji Łódź-Kaliska za brak nadzoru nad pracą kas biletowych.

...Wydział Zdrowia wyjaśnia, że chorzy, cierpiący na przewlekłe zapalenie wyrostka robaczkowego, otrzymują od lekarza zlecenie, by na wypadek ostrego bólu wzywali Pogotowie. Przy normalnym stanie chorzy tacy są zdolni do pracy.

To trzeba wreszcie rozwiązać

## Klucze od bram

powinni posiadać wszyscy lokatorzy, kończący późno pracę

Źródłem statych utrapień wielu łodzian jest — brama. Zwykła brama, przed którą trzeba wystawać długie minuty, zanim dozorca czy dozorzczyni obudzą się z głębokiego snu. Bo podobno najmocniejszy sen jest nad ranem...

POD  
OSTRYM  
KATEM

### Przygoda osobliwa

17 stycznia 1951 r. zgłosiłem się do lekarza i otrzymałem skierowanie na prześwietlenie.

24 stycznia 1951 r. zgłosiłem się we właściwym miejscu (Łódź — ul. Lecznica 6) i wyznaczono mi prześwietlenie na dzień 8 lutego 1951 r.

8 lutego 1951 r. zgłosiłem się we właściwym miejscu i wyznaczono mi dzień 17 lutego 1951 r.

17 lutego 1951 r. zgłosiłem się we właściwym miejscu i usiłowałem mnie znowu „wyznaczyć”.

Monotonie przyjazdów do „wyznaczenia” urozmaicały obrázky zaobserwowane przy okienku, gdzie i innym przesuwano terminy. Poprosiłem ksiązkę zażaleń. Dwaj urzędnicy, jedna urzędniczka, woźny dawali różne odpowiedzi: „Nie wiem. A co pan chciał wpisać? Nie ma. Nie wiem, gdzie jest”.

W końcu liściowa sprzątaczką wskazała mi ksiązkę i wyżaliłem się, ile chciałem.

Ponieważ mieszkam na prowincji i częste przyjazdy do Łodzi sprawiały mi trudność ze względu na odległość, pracę i koszty — w ksiązkę zażaleń prosiłem o wyznaczenie mi ostatecznego terminu i podałem swój adres.

Od owego czasu minął rok. Odpowiedzi nie otrzymałem.

Dziś w rocznicę moich przygód zapowiadam, że jeśli moja prośba nie będzie załatwiona i w tym roku — napiszę w drugiej rocznicę tj. w 1953 r. znowu do „Expressu Ilustrowanego”.

Witold Wojski  
Koluszki — Zieleni  
(p)

Często się zdarza — pisze nam korespondentka MPK, ob. Anna Bzdera — że zaczynam pracę o godz. 3 min. 30 rano lub pracuję do 12 czy 1 w nocy. Gdy wychodzę czy wracam z pracy — brama jest zamknięta. Wyczekuję niekiedy po 20 minut i pół godziny przed bramą, zanim dozorzczyni otworzy. Nie pozwalają dorobić klucza. Pomijając zmęczenie, opłata za otwieranie bramy jest przecież zbyt dużym wydatkiem...

Tego rodzaju skargi napływają często do redakcji od ludzi, którzy kończą lub rozpoczynają pracę w nocy. Sprawa bramy jest właśnie sprawą, którą należy w końcu rozwiązać.

Nie ma przepisów, które by wzbraniały, aby lokatorzy posiadali własne klucze od bramy. Chodzi przede wszystkim o pracowników nocnych, którzy niepotrzebnie marzną i tracą czas na wyczekiwanie, aż klucz dozorzczyni zgrzytnie w zamku.

Te słuszne skargi naszych Czytelników wymagają szybkiej decyzji odpowiednich władz.

## Uwaga, Kutno!

### Powiatowe Zakłady Mleczarskie

— Dlaczego naraża się nas na niepotrzebną stratę czasu? — zapytywał Czytelnik Józef Rogalski z ZPB im. Marchlewskiego. — Dziecko moje zachorowało na biegunkę, lekarz zapisał mleko w proszku, którego żadna apteka nie posiada... Takie pytanie stawiała Czytelniczka Ludwika Wileczyńska i w. innych.

Jakież to trudności przeskładają w regularnym zaopatrywaniu aptek, tak, aby nie było żadnej przerwy?

Dowiadujemy się, że winę za ten stan rzeczy ponoszą Powiatowe Zakłady Mleczarskie w Kutnie, oddział w Krośniewicach. Zlecenia Ministerstwa Zdrowia wykonywane są opieszale.

Interwencja nasza wprawdzie poskutkowałą. Mleko trafiło do aptek, ale po... z górą 6 tygodniach!

Z takim stylem pracy trzeba nareszcie skończyć. Dłużej tolerować go nie wolno.

(p)

ROBERT · MARTIN



Powinny tam się znajdować protokoły z posiedzeń, które ci dwaj mężowie stanu odbyli w końcu maja i początku czerwca przy udziale pana Foster Dulles'a. Wreszcie znajdować się tam powinien dokładny plan najazdu wojskowego na Koreańską Republikę Ludową, opracowany przez wojskowych specjalistów obydwu układających się stron. Wszystkie te dokumenty, jak już powiedziałem, zostały na rozkaz Li Syn Mana ukryte w pewnym miejscu w Seulu, w chwili, gdy Armia Ludowa w swej kontrofensywie wyzwalała stolice.

— Ale dlaczego nie zabrali ze sobą dokumentów uciekając z Seulu? To nie było chyba trudne? — przerwał Emi.

— Ukrywając je w Seulu Li Syn Man postąpił bardzo przebiegle — odrzekł Starzec. — Ten stary lis postępuje bardzo ostrożnie i przewidująco, obserwował bowiem doświadczenia swojego alter ego w Chinach, Czang Kai Szeka.

— To znaczy? — zapytał niespokojnie Emi.

— To znaczy — podjął Starzec — przewidywał on, że mogą zajść różne nieoczekiwane zdarzenia; chroniąc się u Amerykanów, wolał zatem nie mieć tych dokumentów przy sobie. Wojska ludowe poszły naprzód niepowstrzymanie, żołnierze armii południowej bili się bez żadnego zapalu (podobnie jak wojska Czanga w Chinach) i przy każdej okazji przechodzili na naszą stronę. W wielu miejscowościach kraju wybuchły powstania. Wobec swych mocodawców Li Syn Man z dniem każdym staczał się coraz bardziej do roli figuranta, a rząd jego w opinii świata tracił jakiegokolwiek znaczenie. Amerykanie mieli i mają zamiar okupować całe terytorium Korei, lecz w danym momencie — a był właśnie dobry moment — mogli wyrzucić starego Li Syn Mana na śmietnik, jak cuchnący gałgan.

Li działał w oparciu o otrzymane rozkazy. Sprovokował interwencję wojsko-

wą Amerykanów i na tym odcinku wyznaczone sobie zadanie wypełnił. Można zatem było odczepić się od niego tylko w wypadku, gdyby nie posiadał dokumentów, które określały zadania Li Syn Mana oraz zobowiązania drugiej strony. Starry lis przewidywał taki obrót sprawy, toteż uciekając z Seulu, nie zabierał dokumentów ze sobą. To była jedyna jego siła, jedyna broń, której mógł użyć przeciw Amerykanom.

Amerykanom dałby oczywiście do zrozumienia, że wszystkie dowody i dokumenty znajdują się w miejscu bezpiecznym oraz, że może w każdej chwili wydobyc je z ukrycia i ogłosić, gdyby zechciano go wyeliminować z toczącej się gry.

— Jak dotychczas, rozumiem wszystko — odezwał się Emi — ale nie mogę pojąć, w jaki sposób udało nam się dowiedzieć o tym wszystkim? Przede wszystkim, skąd wiemy, że dokumenty są ukryte w Seulu a nie zostały wywiezione przez Li Syn Mana?

— Odpowiedź na twoje pytanie jest zbędna — odrzekł Starzec. — Zbędna, gdyż nie ma wpływu na sposób wykonania naszego zadania. Powiedziałbym, że pytanie jest powodowane wyłącznie ciekawością. Niech ci wystarczy, że rząd ludowy wie z wszelką pewnością, że dokumenty znajdują się w ukryciu tu w Seulu. Ale zadowolnie twa ciekawość. Starzec

uśmiechnął się dyskretnie i ciągnął dalej:

— Latem, jak wszyscy wiecie, niektóre dokumenty zostały odnalezione, przesłane do ONZ oraz ogłoszone w prasie, nie były to jednak najważniejsze i najbardziej kompromitujące dokumenty. W jaki sposób udało się nam wejść w posiadanie materiału opublikowanego? W chwili uwolnienia Seulu nie wszystkim współpracownikom Li Syn Mana udało się uciec ze stolicy. Taki właśnie los spotkał burmistrza miasta, którego mogliśmy wskutek tego aresztować. Za wszystkie jego złodziejstwa popełnione na szkodę ludności stolicy należało go postawić przed sądem i rozstrzelać.

— I zrobiliśmy źle, pozostawiając go przy życiu — wtrącił Emi. — Czy wiesz o tym, że zgłosił się on już do Amerykanów, którzy ponownie przyjęli go na dawne stanowisko?

— Tak, to wiem. Otóż, gdy burmistrz został aresztowany przez władze ludowe, oświadczył, że był ofiarą Li Syn Mana, że jest z przekonania szczerym demokratą. Aby dać dowód swej prawdomówności, wręczył nam dokumenty. Były to materiały opublikowane później przez nas w prasie. Powiedział nam również, że reszta dokumentów została w jego obecności powierzona przez Li Syn Mana szefowi tajnej policji, z wyraźnym rozkazem ukrycia ich w stolicy w bezpiecznym miejscu.

(D.c.n.)

Polska Ludowa nie zapomniła i o nich  
**Nie ma inwalidów bez opieki**  
 Wszyscy mają zapewnioną naukę i pracę

„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela” — mówi artykuł 14 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Artykuł ten dotyczy wszystkich obywateli, a więc także i inwalidów — ludzi, którzy w kapitalistycznej Polsce nie mieli żadnych możliwości pracy.

W Polsce Ludowej sytuacja zmieniła się. Każdy inwalida otoczony jest opieką Państwa, ma zapewnioną pracę, naukę. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej powołało przy Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych samodzielne referaty produktywizacji inwalidów. Zadaniem tych referatów jest prowadzenie specjalnych kursów, na których inwalidzi mają zapewnioną bezpłatną naukę, mieszkanie i wyżywienie i po których ukończeniu otrzymują pracę, od powiadającą ich zdolnościami, umiejętnościami i możliwościami fizycznymi.

Ostatnio np. rozpoczęto w Łodzi pięcioletni kurs telemonterów stacyjnych dla 30 inwalidów z uszkodzonymi kończynami dolnymi. Poza tego rodzaju kursami prowadzi się także szkolenie inwalidów przywarsztatowo, tzn. bezpośrednio w zakładach pracy, dzięki czemu mają oni od razu możliwość zarobkowania. Na terenie Łodzi przeszkolono już w ten sposób setki inwalidów, pracujących obecnie jako dzielnicy, ślusarze, szrotkarze, mełoniści, malarze, kreślarze itp.

W szybkim tempie rozwija się także w Łodzi spółdzielczość inwalidzka — w 1949 roku na terenie naszego miasta istniały załadowane 3 spółdzielnie, zatrudniające 140 inwalidów, w roku 1951 ilość ich wzrosła

do dziewięciu, a stan zatrudnionych w nich inwalidów przekroczył 1.000 osób.

Coraz więcej inwalidów przekonuje się o słuszności hasła: „Radość życia przywrócić może jedynie praca”.



**DOKP ma dużo czasu**

Wśród korespondencji, która wpływała w dniu 28 lutego br. do sekretariatu PPK „Ruch” w Łodzi, znalazły się m. in. także dwa listy z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

Gdyby papier potrafił mówić, między dwoma pismkami z DOKP wywiązałyby się na pewno następująca rozmowa:

— No i co, kolego. Nareszcie dotarliśmy do miejsca przeznaczenia — zagadnął większy arkusik papieru. — Ale też trzeba przyznać, że podróż nasza obfitowała w emocje. Pomyśleć tylko, że spełniam rolę odpowiedzi na pismo „Ruchu”, przesłane do DOKP w marcu ub. roku w sprawie zwłoki w dostawie pism do Łowicza. Doprawdy, rumienię się ze wstydu na samą myśl o tym, co powiedzą ludzie, którzy mnie będą czytać...

— No, nie martwie się — odezwał się drugi list. — Ja jestem w gorszym położeniu. Wyobraźcie sobie, że zawieram odpowiedź na pismo z dnia 12 czerwca 1950 roku...

Na tym rozmowa powinna się skończyć. Nasze dwa listy są jednak bardzo rozmowne. Zanim dostały się do teatru z napisem „korespondencja” wyraziły jeszcze swój pogląd na tę sprawę.

— Wstydl! — powiedział pierwszy.  
 — Skandal! — dodał drugi.

(Opr. fot.)

**W zbiorce odpadków bierze udział coraz więcej ludzi**

To wcale nie frazes, że pieniądze leżą na ziemi.

Pieniądże te — to różne odpadki użytkowe. Ile ich jeszcze wala się po łódzkich podwórkach, a ile zajmuje bezużytecznie miejsca w wielu mieszkaniach? Sami wiemy to najlepiej...

Do przekonania tego doszedł również Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej, zwracając się z apelem do łódzkich dozorców, aby przystąpili do systematycznej zbiórki złomu, makulatury, szmat i kości.

Akcja powinna dać dobre wyniki, zwłaszcza że ostatnio coraz więcej komitetów domowych i blokowych zgłasza swój udział we współzawodnictwie. Tak np. przewodniczący komitetu blokowego nr 118, ob. Jan Paluch, zobowiązał się wykonać plan zbiórki makulatury i szmat w 110 procentach, wzywając pozostałe komitety do podjęcia współzawodnictwa.

**Metalowe skrzynki zawieszane w korytarzach ułatwią pracę listonoszom**

Wiele piętér dziennie musi przejść listonosz, roznosząc po biurach i mieszkaniach setki listów. Nawet on sam nie mógłby określić dokładnej ich liczby.

Niedługo jednak te męczące wędrówki się skończą. Łódzkie Zakłady Metalowe przystąpiły ostatnio do masowej produkcji skrzynki na listy. Skrzynki, podzielone na komory, zawieszane zostaną w korytarzach wszystkich domów, stanowiąc poważne ułatwienie dla listonoszy.

**Konkurs na zdjęcia narciarskie**

Kilka tysięcy uczestników z całego kraju brało udział w Turystycznym Rajdzie Narciarskim PTKK. Mieli oni możliwość zrobienia wielu ciekawych zdjęć fotograficznych. W związku z tym PTKK ogłosiło konkurs na najlepsze zdjęcia.

Autorzy zdjęć o najwyższych walorach propagandowych, tematycznych i artystycznych otrzymają nagrody od 50 do 500 zł.

Termin nadsyłania zdjęć upływa dn. 15 bm. Zdjęcia należy kierować na adres: Komisja Turystyki Narciarskiej PTKK, Kraków, Plac W. Świątych 8. (u)

O kompletach, których nie było...  
**Miliony zamrożone w remanentach**  
 Co się kryje w magazynach „Spółnoty Pracy”

Udały nam się letnie urlopy w ubiegłym roku. Pogoda dopisywała i można było wylegiwać się na plaży od świtu do późnego wieczora. Łodzianki miały jednak jedno zmartwienie: trudno było w naszych sklepach kupić tzw. opalacze — czyli damskie komplety plażowe.

W detalu ich co prawda nie było, ale za to w hurcie... W magazynach „Spółnoty Pracy” leży do dziś 17 tys. tych kompletów produkcji 1950 i 1951 roku. Leżą, bo w odpowiednim czasie, wtedy, kiedy ich poszukiwano, nie trafiły na rynek.

Strata podwójna. Raz, że nie dotarły one do konsumenta we właściwym czasie, po drugie — powięk-

szyły remanenty „Spółnoty Pracy”. Nie sprzedany zapas kompletów plażowych nie stanowiłby może tak wielkiego zagadnienia, gdyby nie łączył się ze sprawą ciężkiej konfekcji. A jest tego w magazynach sporo.

Z chwilą swego powstania „Spółnota Pracy” przejęła spadek po instytucjach, których działalność miała kontynuować. Spadek ten składał się przeważnie z ciężkiej konfekcji — palt zimowych, kurtek itp. Sprzedać to wszystko było trudno, tym bardziej że podobne artykuły produkował już wówczas przemysł kluczowy, a jednocześnie spółdzielnie, których całkowitą produkcję musiała odbierać „Spółnota Pracy”, nie zmieniły

zakresu swojej wytwórczości. Bo tak było najłatwiej, po prostu przyzwyczaiły się robić palt, więc robiły je dalej, mimo iż rynek był już nasycony.

A nadmierny remanent to rzecz kosztowna. Obniża poważnie rentowność przedsiębiorstwa, które za uwięziony kapitał musi płacić odsetki bankowe. Poza tym spółdzielczość nie spełniała swego zadania, nie uzupełniała produkcji przemysłu państwowego, chciała z nim konkurować. Stąd zamiast wytwarzać rzeczy potrzebne na rynku, które byłyby natychmiast sprzedawane, produkowało się ciężką konfekcję i składała ją w magazynach.

Te niezdrowe stosunki naprawiono dopiero w bieżącym roku. Od 1 stycznia plan produkcji każdej spółdzielni pracy jest uzgadniany z zapotrzebowaniem rynku. Spółdzielnie wytwarzają teraz artykuły, których nie produkuje przemysł państwowy. Pozostał więc jedynie problem remanentów w „Spółnocie Pracy”.

45 milionów złotych to suma poważna. A tyle właśnie wynosi wartość remanentu konfekcji ciężkiej „Spółnoty Pracy”. Co zrobiono, żeby pozbyć się tego balastu?

Okazuje się, że bardzo mało. W ciągu ostatniego półrocza wartość remanentu nie uległa prawie zmianie. Czyżby dyrekcja nie interesowała się tym zagadnieniem?

Podobno interesuje się. Po kraju jeżdżą akwizytorzy „Spółnoty Pracy”, których zadaniem jest sprzedaż będących w dyspozycji artykułów. Oprócz tego uruchamia się specjalne stoiska sprzedażne prawie na wszystkich jarmarkach w naszym województwie. To świadczy o wysiłkach „Spółnoty Pracy”, ale nie zmieniająca się od pół roku wysokość remanentu jest dowodem, że akwizytorzy i stoiska jarmarczne nie rozwiązały problemu.

Jeszcze jedną przyczyną trudności w zlikwidowaniu nadmiernych remanentów jest podobno zbiurokratyzowanie handlu detalicznego. Dyrekcja „Spółnoty Pracy” przytacza podany na wstępie przykład kompletów plażowych jako dowód nienadążania detalistów za potrzebami rynku. Ten przykład to jednak broń obosieczna. Można się nań śmiało powołać twierdząc, że „Spółnota Pracy” nie potrafi zainteresować detalistów nawet tymi artykułami, na które jest w danej chwili duży popyt.

Wniosek jasny: remanenty same z magazynów nie wyjdą. Trzeba im w tym pomóc i to trochę energiczniej niż dotychczas. (l)

**Wielki Konkurs „Expressu Ilustrowanego”**

**Opowiadanie konkursowe nr 9**

Krosno zgrzytnęło nagle i zatrzymało się z suchym trzaskiem.

— Znowu wbiło się czółenko — pomyślała młoda tkaczka i zmartwie na pochylała się nad warsztatem. Ostrożnie, niewprawnymi palcami próbowała wiązać pozrywane nitki osnowy. Szło jej to niezręcznie i powoli, a tymczasem minuty uciekały.

— Jak ja dziś wyrobie swoją normę?... — przeraziła się. — Znowu będzie mi brakowało.

W tej chwili stanęła obok niej szczupła, siwa kobieta i położyła rękę na ramieniu młodej dziewczyny. Spozstrzegła „katastrofę”, zanim Zo-

sia zdążyła jej o tym powiedzieć. Zauważyła też, że młodziutka tkaczka spowodowała ją z własnej winy, wskutek nieumiejętnej obsługi warsztatu, zauważyła, że na domiar złego nie potrafi teraz naprawić zniszczonej tkaniny.

Instruktorka Józefa Szewczykowa, znana w ZPB im. Dzierżyńskiego przodownica pracy, cierpliwie zaczęła tłumaczyć Zosi zasadę pracy przy krosnie. Uczyla ją prawidłowego wiązania nitki i pęków tkackich, nabijania i puszczania czółenka, wprawiania w ruch krosna i wielu innych czynności koniecznych dla pracy dobrego tkacza.

— Pamiętaj... — powiedziała jej na zakończenie. — Na tkaninę, którą majster zdejmie z twojego krosna, czeka nasz kraj, musisz więc dać produkcję wysokiej jakości, bez błędów. Dziś przecież, kiedy fabryka jest naszą, wspólną własnością, kiedy pracujemy już nie dla fabrykanta, a dla nas samych, praca stała się naszym obowiązkiem i sprawą honoru. Taką dobrą i wydajną pracą pomagamy nasz kraj i bronimy go przed wrogiem. Kochasz przecież ojczyznę i pragniesz pokoju, prawda?

— Prawda! — młoda tkaczka spojrzała na zielony, roboczy fartuch instruktorki. W kłapie jego czerwień miała się wążutka wstążeczka „Złotego Krzyża Zasługi”. Otrzymała go przodownica Szewczykowa za dobrą pracę przy krosnie oraz za zasługi położone przy szkoleniu nowych kadr fachowców dla przemysłu włókienniczego.

W dowód uznania dla swej pracy otrzymała to odznaczenie z rąk samego Prezydenta, była Jego gościem, gościem pierwszego Obywatela Polski Ludowej, zasiadała w gronie takich jak i ona przodowników za stołem w Belwederze. Ubiegłego roku wyjechała z delegacją do Moskwy, aby zapoznać się z metodami pracy radzieckich włókienniczy.

Troska i opieka, jaką została otoczona Józefą Szewczykową nie jest wyjątkiem. Podobnymi dowodami uznania i szacunku narodu cieszą się wszyscy przodownicy pracy. Oni to bowiem stojąc w pierwszym rzędzie budowniczych naszego kraju, głoszą czynem, iż dziś w Polsce Ludowej praca stała się prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela.

**KONKURS „Expressu Ilustrowanego”**  
**Kupon nr 9**  
 Opowiadanie konkursowe, zamieszczone w dzisiejszym numerze ilustruje artykuł..... projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Premie i udziały w dochodzie  
**Nowy system plac dla pracowników wytwórczych zakładów spółdzielczych**

Na mocy Uchwały Prezydium Rządu wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia nowy system plac dla wytwórczych zakładów spółdzielczych. Będzie on oparty na systemie istniejącym już od dawna w przemyśle kluczowym, uwzględniając trudne warunki techniczne spółdzielni. Ponieważ duży nacisk kładzie się na podniesienie jakości produkcji, nowy system plac umożliwi specjalne wynagrodzenie pracowników wysoko kwalifikowanych, wyróżniających się dobrymi wynikami pod względem jakości wyrobów. Prócz znacznie wyższej stawki, pracownicy ci będą otrzymywać premie, dochodzące do 50 proc. ich zarobków.

Aby zlikwidować dotychczasowe różnice w kalkulacji, a więc i cenach tych samych artykułów, wykonanych przez różne spółdzielnie, dzieli się je na trzy kategorie. Według tych kategorii ustalone będą normy plac i obliczenia kosztów własnych.

Ponieważ pracownicy spółdzielni są jej członkami i jako tacy są bezpośrednio zainteresowani w rozwoju placówki, nowy system plac przewiduje prócz uposażeń zasadniczych również dodatek w postaci udziału w ponadplanowym dochodzie spółdzielni. A więc zarobki pracowników spółdzielni wykonującej lepiej swe zadania produkcyjne, będą wyższe od zarobków źle pracującej placówki.

Nowy system plac otwiera spółdzielczości drogę do podniesienia wydajności pracy, polepszenia jakości, uzyskania wyższej akumulacji środków finansowych i wykonania z nadwyżką zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. (b)

przez różne spółdzielnie, dzieli się je na trzy kategorie. Według tych kategorii ustalone będą normy plac i obliczenia kosztów własnych.

Ponieważ pracownicy spółdzielni są jej członkami i jako tacy są bezpośrednio zainteresowani w rozwoju placówki, nowy system plac przewiduje prócz uposażeń zasadniczych również dodatek w postaci udziału w ponadplanowym dochodzie spółdzielni. A więc zarobki pracowników spółdzielni wykonującej lepiej swe zadania produkcyjne, będą wyższe od zarobków źle pracującej placówki.

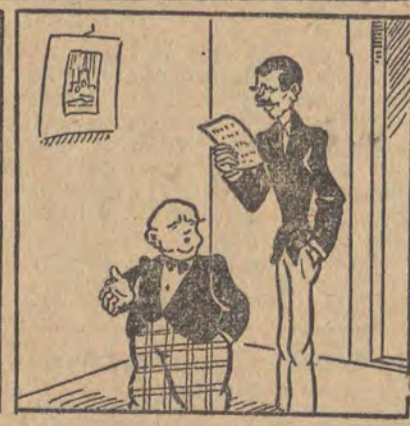
Nowy system plac otwiera spółdzielczości drogę do podniesienia wydajności pracy, polepszenia jakości, uzyskania wyższej akumulacji środków finansowych i wykonania z nadwyżką zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. (b)



WICEK: — No, dosyć już oglądania tych zdjęć. Przypomnieliśmy sobie stare dzieje, to nie szkodzi, a teraz pójdź z powrotem album na szafę.  
 WACEK: — Ja zdjęciem, na ciebie kolej, zresztą iesteś wyższy...



WICEK: — Kto tam pukał?  
 WACEK: — Listonosz. List do ciebie...  
 WICEK: — Ciekawe od kogo... Charakter pisma nieznamy...



WICEK: — To od mojej mamy!  
 WACEK: — Przecież mówiłeś, że jest analfabeta...  
 WICEK: — Tak, ale teraz umożliwiono iei naukę czytania i pisanja.



WICEK: — Pomyśl sobie, przed wojną nikogo nie obchodziło, że moja mama brnie w ciemnocie. Wtedy analfabetyzm zwalczało się na papierze. A dzisiaj? Masz żywy przykład. Kochana moja mateczka!

